

IGNACY KRASICKI — „KSIĄŻĘ POETÓW”*

Treść: I. 250 rocznica urodzin najwybitniejszego poety stanisławowskiego Ignacego Krasickiego. II. Podwójny cel „zabaw literackich” Księcia Biskupa Warmińskiego. III. Główne cechy spuścizny literackiej Krasickiego. IV. Zakończenie. — Zusammenfassung.

Co rok, 3 lutego, Krasicki odbierał od rodzeństwa, bratanków, przyjaciół, znajomych i podwładnych życzenia oraz listy z powinszowaniami urodzin. Cenił sobie te gesty życzliwości i pamięci. Potomni również nie zapominali o biskupie—humaniście, z tym, że obchodzono już tylko „okrągłe” rocznice jego urodzin, rocznice, które były okazją do zaprezentowania nowych osiągnięć badawczych nad jego życiem i twórczością. W 1935 roku szczególnie uroczysto obchodzono 200 rocznicę urodzin Krasickiego. We Lwowie odbył się wówczas zjazd; posypały się ciekawe prace¹. Po drugiej wojnie światowej o najwybitniejszym poecie stanisławowskim też nie zapomniano. Ostatnio szereg artykułów jemu poświęconych zamieścił *Pamiętnik Literacki*². Natomiast 250 rocznica urodzin Krasickiego, przypadająca w tym roku, mija właściwie bez echa. Na próżno dopytywałam się o konferencje poświęcone pisarzowi w Polskiej Akademii Nauk, Uniwersytecie Warszawskim oraz innych ośrodkach akademickich. Jeżeli wyłączymy profesora Zdzisława Liberego, który mówił mi, że był z odczytem o Krasickim w Oddziale Przemyskim Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza oraz referentów z jednodniowej sesji naukowej zorganizowanej na zamku w Lidzbarku Warmińskim 4 maja przez cztery instytucje³, to okaże się, że w świecie polonistów, a w ogóle humanistów, panuje jakaś dziwna zmowa milczenia. Dlatego też dobrze się stało, że w *Hosianum* nie zapomniano o urodzinach tego biskupa, który zarządzał Warmią w okresie dramatycznych wydarzeń historycznych.

* Referat wygłoszony na posiedzeniu naukowym profesorów WSD *Hosianum* dnia 25 IV 1985 r. w Olsztynie z okazji jubileuszu 250-lecia urodzin Ignacego Krasickiego.

¹ Zob. Księga referatów Zjazdu Naukowego im. Ignacego Krasickiego we Lwowie w dniach 8–10 czerwca 1935 roku. Red. L. Bernacki, Lwów 1936.

² *Pamiętnik Literacki* 1980 z. 2.

³ Na sesji zorganizowanej przez Olsztyński Oddział Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza, Oddział Doskonalenia Nauczycieli w Olsztynie, Wojewódzką Bibliotekę Publiczną i Urząd Miasta w Lidzbarku Warmińskim wystąpili: Zdzisław Libera (*O Wierszach różnych Ignacego Krasickiego*), Teresa Kostkiewiczowa (*O języku poetyckim Ignacego Krasickiego*), Zbigniew Goliński (Ignacy Krasicki czytany dzisiaj), Stanisław Achremczyk (Ignacy Krasicki jako polityk, administrator i biskup warmiński).

Krasicki jako pisarz reklamy nie potrzebuje. Zdobył zasłużoną sławę, a jako autor należący do kanonu lektur szkolnych utrwalił się na długo w świadomości Polaków. Nie muszę zatem występować w trudnej z reguły roli adwokata, bo twórczość, którą pozostawił, sama doskonale się broni przed zarzutami nawet najsurowszych krytyków.

Pisarz większość swoich dzieł stworzył na Warmii, z którą związał się od 1766 roku. Mając trzydzieści jeden lat został koadiutorem z prawem następstwa po Stanisławie Adamie Grabowskim i w tym samym roku biskupem warmińskim z przynależnym mu tytułem książęcym i godnością senatora Rzeczypospolitej. Z portretów Kraffta patrzy na nas mężczyzna o pociągającej powierzchowności, dostojnie uśmiechnięty. Uśmiech niemal nigdy z jego twarzy nie znika, ale nie tyle dzięki nieustannej pogodzie ducha, co ciągłej samokontroli. Zważmy, że na młodego biskupa, który na anachoretę nie pozował, lubił życie wygodne, spadło wiele obowiązków duszpasterskich, administracyjnych i nazwijmy to „urzędowo-towarzyskich”, które bywały uciążliwe. W liście do hrabiego Lehndorffa z 15 stycznia 1783 roku, Krasicki z humorem i właściwym sobie wyczuciem dystansu opisuje, jak to spędzał w Heilsbergu początek tego roku:

„W pierwszym dniu 1783 roku panujący nam burmistrzowie, jeden policji, drugi sprawiedliwości (np. ten od sprawiedliwości nazywa się Bischoff), oznajmili swe przybycie do zamku, natychmiast otrzymali audiencję (pod znanym Ci baldachimem z karmazynowego adamaszku zdobnym złotymi galonami), oracja została wysłuchana. Jego Przewielebność dowiedział się z ust panów mówców, że jest większym od Aleksandra, i uwierzył im na słowo.

Dnia trzeciego stycznia, by sprawić Jego Przewielebności przyjemność, wystawiono we własnym jego teatrze (dawna piekarnia) sztukę salonową pod tytułem *Patagończycy*, a że widzowie nie rozumieli ani słowa po francusku, oklaskiwali sztukę ponad miarę i Jego Przewielebność śnił, że odbywa wjazd do Babilonu.

Piątego stycznia Jego Przewielebność zachwycony powodzeniem *Patagończyków* dał wielkie przyjęcie w swym zamku, zaprosił główne osobistości stolicy (nie zapomniano bynajmniej o burmistrzu Bischoffie) i przy dzieleniu świątecznego placka z wigilii Trzech Króli Jego Przewielebność został królem ku wielkiemu zadowoleniu publiki.

Dnia szóstego stycznia nadjechały wózkiem pocztowym dwa czeskie bażanty. Zaproszono notablów i dalejże dyskutować nad bażantami w sosie i bażantami pieczonymi. Jego Przewielebność oświadczył się za bażantami pieczonymi, nie zostało już zatem nic do powiedzenia w tej materii.

Dnia siódmego stycznia Jego Przewielebność, chcąc zabłysnąć swą wiedzą, opowiadał przy kolacji historię małego garbuska; zachwycała ona słuchaczy, a gdy Jego Przewielebność powodowany skromnością oznajmiał, że ją zaczerpnął z pewnej książki zwanej *Tysiąc i jedna noc* — *Tysiąc i jedna noc* stała się zabawką wszystkich stołecznych piękności.

Dnia ósmego stycznia przyszła Jego Przewielebności fantazja udania się na łowy; zabił zająca nie widząc go na oczy, ale dwaj świadkowie bardzo do-

świadczeni w sztuce łowieckiej, a przy tym nieposzlakowanej rzetelności stwierdzili, że zabił go w całym tego doniosłym słowa znaczeniu, a Jego Przewielebność musiał im uwierzyć, tym bardziej że w wielkiej dyspacie nad bieżącym pieczonym czy w sosie byli jego zdania.

Dnia dziewiątego stycznia zjechało kilka wybitnych osobistości; podejmowano je solennie z wszelkimi honorami, a Jego Przewielebność, ucieszony ich przybyciem, rozprawiał wiele z właściwą sobie bystrością na temat czasów obecnych i przyszłych⁴.

Krasicki, podobnie jak i inni ludzie służący światu wiedział, że sława i powaga jest czasem uprzykrzona, dlatego czymś niezbędnym był relaks, kiedy to czas prywatny można spędzać na rozrywkach zgodnych ze swoimi upodobaniami. Książę Biskup miał trzy ulubione zajęcia: ogrodnictwo, kolekcjonerstwo, a przede wszystkim pisanie. Szukał dla siebie azylu w cisy biblioteki, gdzie był wolny od wszelkiej maści importunów, lizusów i potakiwaczy. Do biblioteki zamkowej przychodził nie po to, aby oglądać tylko złoczone grzbiety licznych rzędów książek, ale po to, aby z umiłowaniem oddawać się lekturze. Biblioteka heilsberska była doskonałym warsztatem pracy pisarza⁵. Wszystkie książki przeszły przez ręce ich właściciela. Badania szperaczy źródeł pomysłów dzieł Krasickiego dowodzą, że jego rozległa kultura literacka znajduje odzwierciedlenie w twórczości.

Pisarz nie za bardzo dbał o swoje rękopisy, nie troszczył się o ich wydanie, nie utrzymywał bezpośrednich kontaktów z warszawskim wydawcą Michałem Gröllem. Całą sprawę scedował na swych sekretarzy-kopistów: Michała Mowińskiego, Joachima Kalnasego, Michała Focha, a może i innych jeszcze, którzy sprzedawali Gröllowi na pniu utwory swego pryncypała robiąc na tym niezłe interesy. Dopiero po skandalu z *Monachomachią* ksiądz biskup był ostrożniejszy i nie wszystko pozwalał kopiować. Krasicki nie czerpał profitów z pisania, choć honoraria autorskie znane już były w XVIII wieku. W 1783 roku, i to tylko raz, wystawił Gröllowi rachunek. Zażądał mianowicie od swego wydawcy pewnej ilości książek za dostarczane mu od dziesięciu lat rękopisy⁶. Śmiał się czasami Krasicki ze swego nierentownego zajęcia. Wyznawał raz żartobliwie:

Niedawnymi czasy miałem osobliwe widzenie, siedząc na tymże miejscu w pokojach zamku helzberskiego, gdzie pospolicie przeznaczył mój poprzednik Grabowski [...] przesiadywał. Myślałem o książce, którą miał do druku podać; drzwi się wtem z nagle otworzyły i ujrzałem, iż się ku mnie zbliża:

⁴ Korespondencja Ignacego Krasickiego. Z papierów Ludwika Bernackiego wydali i opracowali Z. Goliński, M. Klimowicz, R. Wołoszyński pod redakcją T. Mikulskiego, t. 2. Wrocław 1958, s. 153–154.

⁵ Zob. Inwentarz biblioteki Ignacego Krasickiego. Oprac. S. Gracioti, J. Rudnicka, Wrocław 1973.

⁶ Z. Goliński: Ignacy Krasicki, Warszawa 1979, s. 358.

Poznałem, zląkłem się, patrzę,
 Myślę, coś złego przyśpieje,
 Jak on na mnie żwawo natrze,
 Widzę jednak, iż się śmieje.

[...]

„Kalamaro — rzekł mi zatem —
 Tak to idziesz moim torem?
 Jam żył i umarł bogatym,
 Ty żyjesz, umrzesz autorem.

Więcej ja rozumu miałem
 Niż ty, co tu po mnie siedzisz,
 Jednak książek nie pisałem,
 A ty się nad nimi biedzisz.

Niewdzięczność ludzi zapłata,
 Próżno ty się będziesz trudził,
 Tak czyni, jak ja, drwiłem z świata” —
 Zniknął, a jam się obudził.⁷

Ale pisanie, ta „nieuleczalna choroba”, jak nazywał je Ignacy, zapewniła mu nieśmiertelność, sławę wśród potomnych oraz miano „księcia poetów”.

Badacze często zastanawiają się, kiedy Krasicki miał czas na pisanie. Bibliotekarz i kapelan biskupa, Michał Fox zaświadcza, że każdy dzień w rezydencji lidzbarskiej obfitował w spotkania, koncerty, przyjęcia⁸, a gospodarz zawsze był obecny na nich nie tylko ciałem, ale i duchem; jeżeli do tego dodamy liczne podróże, wizytacje i inne powinności biskupie... Krasicki nauczył się pisać nie tylko w gabinecie, ale i w podróży, a te lektury, przyjęcia, podróże, wizytacje i inne obowiązki, to żniwo dla pomysłów literackich, które cukrowały się w jego głowie. Zbigniew Goliński podaje, że „Pisarz miał pod ręką stale notatniki, do których wpisywał ulotne pomysły poszczególnych wierszy, czasem gotowe plany większych kompozycji literackich, a czasem całe cykle bardzo czytelnych haseł tytułowych”⁹. Utwory napisane pięknie, jasno, które czyta się lekko, powstawały w wielkim znoju, podlegały wielokrotnym przeredagowaniom. Pisarz tworzył jakoś chaotycznie, różne gatunki niemal równocześnie i tak np. w 1774 roku ma na warsztacie pierwszą polską powieść *Mikołaja Doświadczyńskiego przypadki* i poemat heroikomiczny *Myszeideę*, a w 1778 roku: *Monachomachię*, *Satyry*, powieść dyskursywną *Pan Podstoli*, *Bajki* i dwie komedie: *Satyryk* i *Solenizant*. Pomysły dojrzewały powoli, ale spod jego ręki wychodziły cacka artystyczne. Jak w

⁷ I. Krasicki: Wiersze z prozą– 2. Do Dulfisa, w: Pisma poetyckie. Oprac. Z. Goliński, t. 2. Warszawa 1976, s. 38–39 (dalsze cytaty będą pochodzić z tej dwutomowej edycji).

⁸ M. Fox: *Diariusz z Heilsberga od roku 1790–1798*, Kraków 1898.

⁹ Z. Goliński, dz. cyt., s. 287.

twórczości każdego piszącego jedne były piękne, drugie mniej, ale poniżej poziomu Krasicki nigdy nie spadał.

Twórczość Księcia Biskupa Warmińskiego jest obfita. Jako intelektualista z czasów oświecenia spełniał postulat użyteczności społecznej, robiąc tłumaczenia, pisząc dzieła encyklopedyczne, ale zasłynął głównie jako autor utworów pisanych wierszem i prozą. Jego poematy heroikomiczne, bajki, powieści, satyry, powiastki były gatunkami popularnymi w literaturze oświecenia, ale zainteresowanie się wszystkimi naraz świadczyło nie tylko o pracowitości Krasickiego, ale i o wielkim darze poetyckim.

Chciałabym zwrócić uwagę na główne cechy spuścizny literackiej pana na lidzbarskim zamku. Pisarz jest przede wszystkim mistrzem małych form. Ponadczasowe walory mają jego satyry, bajki i chyba poematy heroikomiczne. Niezbyt udanym przedsięwzięciem artystycznym był poemat heroiczny *Wojna chocimska* napisany co prawda poprawnie, ale bez polotu właściwemu temu twórcy i dlatego też poemat ten czytany jest dziś przez profesjonalistów. Warto też podkreślić, że Krasicki żadnego utworu lizusowskiego nie napisał i przez to — jak zauważył Juliusz Kleiner — „Ogromnie podnosi on stanowisko społeczne pisarza, wzmaga je arystokratycznością swej osoby, poziomem swej godności książęcej i biskupiej. Ceni swe słowo; uniezależnia je od służby. On przecież jest tym, co poezji stanisławowskiej odebrał cechę poezji nadwornej”¹⁰.

W dorobku literackim Krasickiego niewiele jest utworów o tematyce religijnej¹¹, ale prawdę mówiąc, czytamy jego utwory nie pamiętając prawie, że był biskupem. Podobnie jest z wierszami Petrarki, który był duchownym, czy muzyką Liszta, który pod koniec życia został księdzem. Dzieła bowiem tych twórców, dzięki swej uniwersalności, weszły do skarbca kultury ogólnonarodowej, a nawet europejskiej.

Krasicki w literaturze od polityki stronił. Dramatyczne wydarzenia z historii naszego państwa: pierwszy rozbiór, Sejm Czteroletni, Konstytucja 3 Maja, wojna polsko-rosyjska, Insurekcja Kościuszkowska znalazły słabe odbicie w twórczości biskupa warmińskiego. W 1774 roku na łamach *Zabaw Przyjemnych i Pożytecznych* pojawił się patetyczny *Hymn do miłości Ojczyzny*, w zaledwie ośmiu wersach ujęty patriotyczny pacierz. Według relacji Adama Jerzego Czartoryskiego wiersz ten co sobota recytował każdy kadet ze Szkoły Rycerskiej przed oficerem dyżurnym¹². Do *Hymnu* napisano z czasem melodię i był on śpiewany w szkołach Komisji Edukacji Narodowej, przez powstańców i zesłańców. Dopiero później ten utwór ustąpił miejsca optymistycznej *Pieśni legionów* Józefa Wybickiego, która od 1927 roku stała się naszym hymnem narodowym. Na wieść o Konstytucji 3 Maja dawny kapelan króla Stanisława Poniatowskiego przesyła z Heilsberga czterowiersz na cześć tego wydarzenia:

¹⁰ J. Kleiner: Ignacy Krasicki, w: W kręgu historii i teorii literatury. Wybór i opracowanie A. Hutnikiewicz, Warszawa 1981, s. 75.

¹¹ T. Kostkiewiczowa: Poezja religijna czasów Oświecenia w Polsce, w: Polska liryka religijna. Red. S. Sawicki, P. Nowaczyński, Lublin 1983, s. 111–114, 121–122.

¹² A. J. Czartoryski: Żywot Juliana Ursyna Niemcewicza, Paryż 1860, s. 24.

Zniósł moment, co wiek skaził, a jarzmu niezdolny,
 Wspaniały, z ugnębienia powstał naród wolny,
 By okazał całemu światu w swej robocie,
 Co może dzielna rozpacz, gdy wsparta na cnocie.

Stanisław August kazał wyryć te słowa na marmurowej tablicy i umieścić na zamku w Warszawie. Na wspomnienie zasługuje *Powieść prawdziwa o kamienicy narożnej w Kukurowcach* mająca kilka wariantów, intrygująca tektologów swą metryką filologiczną¹³. Ten alegoryczny utwór dotyczący historii Polski ukazał się anonimowo w maju 1794 roku podczas Insurekcji Kościuszkowskiej i zagrzewał do walki. Inna redakcja tego utworu, w jedenastu rozdziałach, zakończona na elekcji Stanisława Augusta Poniatowskiego, ukazała się po trzecim rozbiore, w 1798 roku, w dwudziestym szóstym, grudniowym numerze pisma *Co tydzień* redagowanym przez Krasickiego. W 1971 roku książkę biskup Jan Obląk ogłosił z nie znanego dotąd rękopisu fromborskiego autograf pierwszej redakcji tej powieści doprowadzonej do pierwszego rozbioru Polski, do 1772 roku¹⁴.

Wiele tomów napisano o związkach pisarza z tendencjami oświecenia. Okazuje się, że cechy epoki wyraził w sposób bardzo indywidualny. Nie ufał bezgranicznie rozumowi, dokumentował potrzebę wiary. Odzwierciedlenie tych myśli odnaleźć można w wielu dziełach, m.in. w *Panu Podstolim*, *Wierszach z prozą*, *Zbiorze potrzebniejszych wiadomości*. Natomiast Krasicki opowiada się za oświeceniowym hasłem utylitaryzmu i czyni zeń w swych dziełach kryterium wartości. Sante Gracioti zauważa, że u Krasickiego pojęcie użyteczności odgrywa rolę pośredniczącą między pojęciem moralności społecznej i pojęciem rzemiosła pisarskiego, stanowiąc jak gdyby łączący pomost między dwoma przeciwstawnymi krańcami: burżuazyjnym utylitaryzmem ekonomicznym XVIII stulecia a estetyką klasyczną i humanistyczną. [...] Krasicki prowadzi poszukiwania jak gdyby tylko wśród świata ekonomii oraz jego spraw, po czym urozmaica swą pracę treściami estetycznymi, a na koniec wykazuje, jak głęboko sięgają korzenie moralne owej mądrości, nader odległej od aktywizmu mającego za cel skuteczność i od „produktywnej” etyki anglo-francuskiej XVIII stulecia”¹⁵.

Proza artystyczna Krasickiego podporządkowana jest pedagogice. Musimy pamiętać, że pisarz przeszedł do literatury od publicystyki. Jego artykuły w *Monitorze* zawierają pewne pomysły rozbudowane w późniejszych dziełach literackich. Dwie najbardziej znane powieści: *Mikołaja Doświadczyńskiego przypadki* i *Pana Podstolego* łączy wątek doskonałego szlachcica pol-

¹³ Z. Goliński: O badaniach twórczości i życia Ignacego Krasickiego (po 1945 roku). *Pamiętnik Literacki* 1980 z. 2, s. 6–7; tenże: Nota do: I. Krasicki: *Prawdziwa powieść o kamienicy narożnej w Kukurowcach*, Warszawa 1983, s. 19–22.

¹⁴ J. Obląk: Odnaleziony rękopis Ignacego Krasickiego *Prawdziwa powieść o kamienicy narożnej w Kukurowcach*, *Studia Warmińskie* VIII (1971), s. 5–48.

¹⁵ S. Gracioti: Krasicki a kultura jego epoki. Od pedagogiki do poezji, w: *Literatura — komparatystyka — folklor. Księga poświęcona Julianowi Krzyżanowskiemu*. Red. M. Bokszezanin, Warszawa 1968, s. 256.

skiego żyjącego w drugiej połowie XVIII stulecia. Sam zamysł nie jest nowy. W literaturze europejskiej, a także i polskiej, tej dawniejszej i w czasach biskupa Ignacego, znane były dzieła parenetyczne przedstawiające ideał człowieka epoki lub danej kondycji społecznej. Wystarczy wymienić utwory Baltassarego Castiglione, Nicola Machiavellego, Jeana Jacque'a Rousseau, Wawrzyńca Goślickiego, Mikołaja Reja, Łukasza Górnickiego. Krasicki posuwa się dalej. Nie tylko raczy czytelnika wskazówkami, ale i wychowuje. W *Panu Podstoli* zawarty jest najpełniejszy wykład poglądów społecznych i etycznych pisarza. Dokumentuje on, że odnowa narodu polega nie tylko na reformie instytucji, ale i obyczajów. U podstaw odnowy stoi zatem państwo i religia. Religia pełni w państwie rolę użyteczną, jest gwarantką jego praworządności. Tytułowy bohater powieści powie, że „bez religii ani dobrze rządzić ani dobrze być posłusznym można”¹⁶. Pan Podstoli zajmuje się gorliwie wychowaniem swoich podwładnych w myśl zasad pedagogiki polskiej XVIII wieku i zaleceń Komisji Edukacji Narodowej¹⁷. W życiu społecznym marzy się szlachcicowi Krasickiego harmonijny układ stosunków między panem a sługą. Ma to się wszakże odbywać w ramach szlacheckiego ustroju. Pan Podstoli, stanowiący *porte parole* autora jest reformatorem, zwolennikiem ewolucji a nie rewolucji.

Poezji Krasickiego przyświecają intencje moralizujące. Stopień upoetycznienia nie jest jednakowy we wszystkich utworach pisanych wierszem. Najmniejszy jest w satyrach, większy w poematach heroikomicznych, największy w bajkach¹⁸.

Satiry nasycone są pedagogiką, gdyż łączą się z tematami poruszonymi w prozie. Szczególnie napiętnowana jest głupota, pramątka wszelkich wynaturzeń w każdej dziedzinie życia. O ile obłuda jest „bohaterką” „Świata zepsutego”, a zdradzie poświęcona jest „Szczęśliwość filutów”, to głupota w licznych wariantach stanowi ośnowę wszystkich satyr Krasickiego. A gdzież jest poezja w tego typu utworach? Otóż jest nią przetworzenie rzeczywistości w obraz metaforyczny i uniwersalny zarazem, obraz nasycony złośliwością, goryczą, czasem rezygnacją, obraz, którego bohaterowie, jakkolwiek stworzeni przez pisarza, mają odpowiedniki w rzeczywistości znanej czytelnikowi. Na przykład każda żona modna mogłaby oskarżyć autora o to, że to właśnie ją przedstawił w portrecie literackim. Dzieje się tak dlatego, że Krasicki zastosował typizację, a zarazem deformację postaci. W ten sposób „książę poetów” realizuje obowiązującą w oświeceniowej literaturze zasadę *docere*. Nie zapomina także i o *delectare*. Decyduje o tym doskonała kompozycja utworu nazywanego „skondensowaną w niespełna 200 wersach komedią obyczajową”¹⁹. Literatura polska zawdzięcza Krasickiemu wspaniałe poematy heroikomiczne. Uspodobieniu pisarskiemu biskupa-ironisty odpowia-

¹⁶ I. Krasicki: *Pan Podstoli*. Wstęp J. Krzyżanowski. Kraków 1927, s. 21.

¹⁷ J. Krzyżanowski: Wstęp do: I. Krasicki: *Pan Podstoli*, s. XXV–XXVII; S. Gracioti, dz. cyt., s. 270–271.

¹⁸ S. Gracioti: *Liryczny świat Krasickiego*. *Pamiętnik Literacki* 1980 z. 2, s. 25–38.

¹⁹ S. Gracioti: *Krasicki a kultura jego epoki*, s. 273.

dała żartobliwie–gryząca tonacja tego typu utworów. Jeżeli weźmie się jednak heroikomikę biskupa Ignacego pod lupę filologa, to okaże się, że nie ma w niej przekonywujących wątków. W *Myszeidzie* do historii wojny kotów z myszami zostali wprowadzeni ludzie i przeciwstawieni zwierzętom. W *Monachomachii* zabrakło informacji o przyczynach zatargu między mnichami. Ale postacie i sytuacje zarysowane są plastycznie, a mimo pewnych niedostatków wytykanych przez badaczy, atmosfera w obu wspomnianych poematach jest czarująca.

Myszeidę czytał Krasicki na obiadach czwartkowych podczas swego pobytu w Warszawie od września do grudnia 1774 roku. Od początku ten wielospektrowy poemat sprawiał kłopoty interpretacyjne²⁰. Wielu badaczy uważało utwór osnuty na podaniu o Popielu zjedzonym przez myszy, znanym z kroniki Kadłubka, za alegorię antystanisławowską. Ostatnio taka interpretacja jest odrzucana. Piszę się, że *Myszeida* jest krytyką sarmackiego historyzmu, rozprawą ze staroświecczyną, dostrzega się jej aluzyjność. Wartość utworu tkwi w komizmie, szczegółach, bogactwie moralnym kryjącym się m.in. w refleksjach filozoficzno–moralnych rozpoczynających każdą z dziesięciu pieśni.

Najbardziej znanym, a zarazem o posmaku skandalicznym, utworem Księcia Biskupa Warmińskiego jest *Monachomachia* stawiana od przeszło dwustu lat „przed sądem potomności”²¹. Ten żartobliwy poemat liczący 864 wersy, jednych skłaniał do podziwu piszącego, innych doprowadzał do białej gorączki. Utwór ten doświadcza wielkich zmian w ocenie. Niektórzy filologowie w swych publikacjach z lat pięćdziesiątych zrobili z Krasickiego libertyna²². Uwspółcześnianie widoczne w niektórych interpretacjach doprowadzało do filologicznych i historycznych nieporozumień. Aby uwolnić się od tendencyjności i aby właściwie pojąć sens tego utworu należy go koniecznie rozpatrywać w kontekście historycznym. Poematowi Krasickiego patronuje jansenista Boileau ze swym *Le Lutrin* i jezuita Grasset z *Ver-vert*. Są to poematy antyklerykalne, które niesłusznie ktoś chciałby interpretować antyreligijnie. Trzeba mieć nieustannie w pamięci to, że krytyka nie musi, co więcej, nie jest chyba, zaprzeczeniem prawowierności religijnej piszącego. Antyklerykalne utwory Boileau znane były w Polsce za sprawą dawnego pryncypała Krasickiego, opata wąchockiego, późniejszego biskupa kijowskiego Józefa Andrzeja Załuskiego²³. Biednego prałata–tłumacza, wobec którego nie miano żadnych zastrzeżeń, odsądzono raptem od czci i wiary. Rozpętała się ostra krytyka. Jeżeli po krótkiej burzy nikt nie wątpił w prawowierność Załuskiego, nie ma też powodów mieć obiekcje wobec Krasickiego i pasować go siłą na heretyka. Warto też przypomnieć legendę literac-

²⁰ J. Maślanka: Wstęp do: I. Krasicki: *Myszeidos* pieśni X. Wrocław 1982, s. XXII–XLVIII.

²¹ W. Kubacki: *Monachomachia* przed sądem potomności. Warszawa 1951.

²² H. Barycz, T. Mikulski: Zagadka wydania *Monachomachii*. *Pamiętnik Literacki* 1955 z. 3, s. 188–196.

²³ M. Klimowicz: Oświecenie. Wrocław 1975, s. 49; S. Gracioti: Krasicki a kultura jego epoki, s. 278.

ką, która głosi, że Krasicki swojej „Wojny mnichów” nie przeznaczył do druku. A wiadomo, że inaczej można pisać, gdy utwór przeznaczony jest dla przyjaciół, czy grupki dobrych znajomych; zwolniony jest on wówczas od cenzury politycznej, kościelnej i obyczajowej. Poemat nie sygnowany nazwiskiem autora wykradli sekretarze biskupa i dali Gröllowi. Bomba wybuchła wówczas, kiedy utwór skojarzono z nazwiskiem biskupa.

Można dostrzec trzy konkretne wątki genetyczne *Monachomachii*. Jednym była kłótnia polskich i pruskich reformatów w Dybowie²⁴; drugim — zatarg w polskim zakonie karmelitańskim. Harburt²⁵ odnalazł w dokumentacji sporu karmelitów bosych w Berdyczowie i Czernej zbieżności sytuacyjne z poematem Biskupa Warmińskiego; trzecim — osobliwe miejsce wydarzeń, którym według ostatnich badań historyka architektury Anny Mitkowskiej²⁶ była Góra Kalwaria koło Czerska, „polskie Jeruzalem” założone przez biskupa Teodora Wierzbowskiego, duże skupisko klasztorów. Okazuje się, że Góra Kalwaria znajdowała się na szlaku podróży Krasickiego z Warszawy do Dubiecka. Po latach wykorzystał on w sposób twórczy swe podróżnicze obserwacje. W utworze obowiązuje oczywiście *licentia poetica*. To talent Krasickiego sprawił, że te elementy, o których wspomniałam, zostały przetworzone w artystyczny kształt niezapomnianej atmosfery „Mniszej wojny”.

W bajkach wzbił się Krasicki na wyżyny poezji. Miniaturki te pisane przez całe twórcze życie są zbiorem uwag moralnych na temat życia, uwag zaprawionych liryzmem, ale i nie pozbawionych funkcji dydaktycznej. Treścią bajek jest prawda, a bajką to, co mówi wstęp do *Bajek i przypowieści*:

Był młody, który życie wstrzemięźliwie pędził;
Był stary, który nigdy nie lajał, nie zrzędził;
Był bogacz, który zbiorów potrzebnym udzielał;
Był autor, co się z cudzej sławy rozweselał;
Był celnik, który nie kradł; szewc, który nie pijał;
Żołnierz, co się nie chwalił; łotr, co nie rozbijał;
Był minister rzetelny, o sobie nie myślał;
Był na koniec poeta, co nigdy nie zmyślał.
A cóż to jest za bajka? Wszystko to być może!
Prawda, jednakże ja to między bajki włożę.

Refleksje nad życiem zaprawione są niekiedy ironią, czasami zawziętością. Dotyczy to głupoty ludzkiej. Mniej Krasicki sarka, gdy piwo musi wypić ten, co go nawarzył; nieprzejednany jest wówczas, gdy karę za skutki czyjejś głupoty ponosi dana społeczność. Poeta pochwalał zawsze roztropność, umiarkowanie, „miernością” w XVIII wieku zwane, zasadę złotego środka w życiu:

²⁴ W. Kubacki: Wstęp do: I. Krasicki: *Monachomachia*. Warszawa 1951, s. VII.

²⁵ J. S. Harburt: Karmelici bosci a *Monachomachia* Ignacego Krasickiego, w: *Mały Rzym*, t. 1. Warszawa 1936, s. 164–174.

²⁶ A. Mitkowska: Dotychczasowe próby określenia miejsca akcji *Monachomachii* Ignacego Krasickiego w świetle spostrzeżeń historyka architektury. *Teka Komisji Urbanistyki i Architektury* 1980 (t. 14), s. 25–33.

Mierność stanu, mierność myśli
To przedziwnym człeka losem,
Nichaj kto chce, jak chce, kryśli,
Z wstążką, tytułem i trzosem,
I w tym, co jest i co czeka,
Mierność szczęściem jest człowieka.

Wiersze Krasickiego czyta się do dziś z dużą przyjemnością. Nieraz studenci polonistyki na ćwiczeniach analitycznych mówią, że bez kłopotu zapoznali się z satyrą Krasickiego, a z trudem przebrnęli przez lekturę satyr Krzysztofa Opalińskiego, czy nawet kolegi po fachu i piórze Krasickiego — Adama Naruszewicza. Otóż trzeba pamiętać, że oświecenie, choć nazywane niekiedy klasycyzmem, nie było epoką monolityczną pod względem estetycznym. Płynęły w niej różne nurty: klasycyzm, sentymentalizm, rokoko, sarmatyzm. W odmiennej przeto manierze tworzył sentymentalista Franciszek Karpiński, poeta rokokowy Franciszek Dionizy Kniaźnin, czy Adam Naruszewicz, który nawiązywał jeszcze do tradycji barokowych. Krasicki był natomiast reprezentantem pełnego harmonii i gracji klasycyzmu. Stąd też znany jest i podziwiany jako mistrz języka gładkiego, lekkiego, przechodzącego w aforyzmy, a wyrażającego myśli wielkiej wagi²⁷. Poczucie miary nigdy Krasickiego nie opuści i nie dziw, że „wśród gwiazd liryki stanisławowskiej”²⁸ „książę poetów” zajmuje pierwsze miejsce. Trafnie napisał o pocie znawca jego twórczości Juliusz Kleiner: „Ignacemu Krasickiemu należy się od polskiej elity kulturalnej głęboki, wykwinny, wersalski ukłon — pełne uznania schylenie głowy przed kimś nieśmiertelnie dostojnym i nieśmiertelnie uśmiechniętym. I właśnie ma to być ukłon, konwencją kulturalną ustalony przejaw szacunku, nie spontaniczne, żywiołowe rozplomienie hołdownicze uczucia. Piętno kulturalności musi być wyciśnięte na uczczeniu tego, którego działalność była wielkim, stałym zwycięstwem kultury. Piętno miary nie może zniknąć w oddawaniu pokłonu temu, który był jednym z klasycznych wyrazicieli miary”²⁹.

²⁷ Ostatnio nowatorską rozprawę dotyczącą języka Krasickiego ogłosiła Teresa Kostkiewiczowa (O języku poetyckim Ignacego Krasickiego. *Pamiętnik Literacki* 1980 z. 2, s. 123–164).

²⁸ Tytuł rozprawy Czesława Zgorzelskiego zamieszczonej w tomie prac tegoż autora *Od Oświecenia ku Romantyzmowi i współczesności*. Kraków 1978, s. 84.

²⁹ J. Kleiner, dz. cyt., s. 70.

DER DICHTERFÜRST — IGNACY KRASICKI

ZUSAMMENFASSUNG

Still und fast unbemerkt verstrich am dritten Februar 1985 der 250. Jahrestag der Geburt von Ignacy Krasicki, des hervorragendsten Dichters aus der Zeit des kunstsinnigen, letzten polnischen Königs Stanisław II August. Die erste festliche Gedenkfeier, die aus Anlass dieses Jubiläums in unserem Land stattgefunden hatte, wurde im Ermländischen Priesterseminar „Hosianum“ in Olsztyn veranstaltet.

Fast alle Werke dieses Geistlichen Fürsten entstanden in Ermland, mit dem er seit dem Jahre 1766 als dessen Bischof sehr eng verbunden war. Die schriftstellerische und literarische Tätigkeit war für ihn ein Antidotum gegen die Mühen und Beschwerden seines bischöflichen Amtes. Sie brachte ihm zwar keine Reichtümer ein, verlieh ihm aber bei der Nachwelt unsterblichen Ruhm und den ehrenden Beinamen eines Dichterfürsten.

Die Verfasserin versucht die Aufmerksamkeit der Leser auf die hauptsächlichsten Merkmale des literarischen Nachlasses des Dichters zu lenken, indem sie hervorhebt, dass Ignacy Krasicki vor allem ein Meister der kleinen literarischen Formen und zugleich ein Gegner der Hofdichtung ist. Im literarischen Nachlass des Dichters finden sich nur wenige Werke, die einen religiösen Charakter tragen beziehungsweise sich mit dem aktuellen, politischen Zeitgeschehen befassen. Die charakteristischen Merkmale der Aufklärung tragen in seinen Werken individuelle Züge. Seine künstlerisch geformte Prosa steht im Zeichen der Pädagogik und seine Dichtkunst verfolgt unverkennbar moralisierende Absichten. Nicht alle seine Dichtungen zeichnen sich durch eine hohe künstlerische Ausdrucksform aus. Am wenigsten spürt man sie in seinen satyrischen Gedichten, mehr bereits in seinen komischen Heldendichtungen, in ihrer vollsten Pracht des dichterischen Talentes tritt sie uns aber in den Fabeldichtungen entgegen. In seinem ganzen Schaffen versteht es der Dichter den Grundsatz „docere et delectare“ in harmonischen Einklang zu bringen. Aus diesem Grunde auch wird Ignacy Krasicki als Meister der Dichtkunst bewundert. Seine Sprache ist glatt und gefällig, seine Ausdrucksform beschwingt und reich an Aphorismen, denen stets ein tiefer und inhaltsschwerer Sinn zugrunde liegt.

Den Dichter zeichnet ferner ein ausgewogenes Feingefühl aus, dessen massvolle Grenzen er nie überschreitet. Kein Wunder also, dass der Dichterfürst Ignacy Krasicki unter den Lyrikern seiner Zeit den höchsten Platz einnimmt.